

Przyczyny wrzenia na wyższych uczelniach

Zwodzi i niezrozumiałe zarządzenia

Na uczelniach warszawskich zostały przywrócone wszelkie zajęcia i pozornie wszystko jest w porządku, pozornie przywrócony jest normalny stan.

Jednakże ten stan „normalny” jest wybitnie anormalnym i można zaryzykować twierdzenie, że w czasie zajść, nawet w drugim dniu „blokady” Uniwersytetu atmosfera była dużo spokojniejsza niż w chwili obecnej.

Co wywołuje tego rodzaju nastroje? W czym tkwią momenty zadrażnienia?

Gdzie szukać przyczyn?

Pierwszym i najistotniejszym czynnikiem jest na terenie akademickim kwestia żydowska. Nie będziemy uzasadniać dlaczego młodzież nie tylko ma prawo, ale nawet obowiązek z całą bezwzględnością walczyć o ograniczenie praw żydów także i na wyższych uczelniach. Te rzeczy ludziom logicznie i uczciwie myślącym są dostatecznie znane. Walka z żydami na terenie wyższych uczelni trwa już od kilkunastu lat i można śmiało powiedzieć, że młodzież akademicka dawała za przykład starszemu społeczeństwu, jak konsekwentnie i wytrwale należy i można tę walkę prowadzić.

Oddziel się od żydów

W obecnym stadium, gdy już na terenie akademickim młodzież uwolniła swe życie organizacyjne z elementu żydowskiego, gdy poza tym nie ma już akademika — Polaka, który by nie zdawał sobie sprawy z istnienia kwestii żydowskiej, młodzież postanowiła ostatecznie oderwać się od elementu żydowskiego także we wszelkich dziedzinach życia jednostki na uczelni.

W pierwszym więc rzędzie młodzież postanowiła odseparować żydów od Polaków. W ten sposób powstała sprawa oddzielnych miejsc dla żydów.

Falszywy pogląd

Są ludzie, którzy pragną traktować sprawę osobnych miejsc dla żydów jako jedynie manifestację ze strony słuchaczy, mającą na celu jeszcze i w ten sposób zaakcentowanie wrogości do żydów sta nowiska młodzieży polskiej. Tak rozumiana akcja młodzieży mo-

Czy zaprenumerowałeś już

ABC

Nowiny Codzienne?

Jedno jest pewne, a mianowicie

paczki *Biłłego* słodzą nam życie *N. Świat* 35

Biskupi polscy

wyjeżdżają na Filipiny

RZYM, 11. I. Jako legat papieski na Kongres Eucharystyczny w Manilli (wyspy Filipińskie) wyjechał w dniu dzisiejszym kardynał Dougheti. W de-

glaby istotnie nasuwać wątpliwości. Czy dla pewnych efektów zewnętrznych warto narażać na szwank normalny bieg zajęć na wyższej uczelni? Jednakże tak sprawy osobnych miejsc dla żydów traktować nie można i tak jej młodzież nie traktuje.

Samobrona

Osobne miejsce dla żydów nie miały być manifestacją. Akcja ta została podjęta dlatego, że młodzież dobrze zdaje sobie sprawę jak perfidni żydzi potrafią przeprowadzać przez osobisty kontakt z nieżydami swą rozkładową akcję i dlatego właśnie została podjęta sprawa osobnych miejsc.

Nie chodzi tu więc o manifestację, a o samobronę młodego pokolenia polskiego. Sprawa ta stała się jedynie tylko dlatego czynnikiem zaognienia na wyższych uczelniach, że żydzi orientują się, jak potężną broń w walce o utrzymanie swych wpływów na duszę polską tracą przez odseparowanie ich do „ghetto”, poruszyli wszelkie rozporządzone środki aby projekt udarmić. Doprowadzili do tego, że żądanie młodzieży osobnych miejsc, logiczne i nie wymagające pokonywania żadnych trudności, natrafiło na zgodny sprzeciw ze wszystkich stron.

Po co to?

Z zagadnień, które mogły rozwiązać bez żadnego uszczerbku dla życia uczelni, władze akademickie drogą jednego ogłoszenia, zrobiły olbrzymią sprawę, która doprowadziła aż do zamknięcia uczelni na sześć tygodni.

Sprawa ta nie jest załatwiona dotychczas. Usiłuje się młodzież zmusić do siedzenia z żydami drogą represji, pogrózkami, perspektywą utraty roku studiów.

To jest jedna z przyczyn naprężonej sytuacji na uczelniach, gdyż młodzież istotnie obawia się utraty roku. Polacy w Polsce muszą ponieść olbrzymie ofiary, by móc zdobyć wyższe wykształcenie, dlatego też z wielką obawą myśla o tej stracie.

Wysiłki młodzieży

W chwili obecnej młodzież usiłuje za wszelką cenę przeprowadzić swój postulat osobnych miejsc przy normalnym biegu zajęć na uczelniach. Nie poddaje się nawet prowokacyjnej postawie żydów. Jednak akcja najrozsądniejszych czynników nie pozwalających na zrealizowanie jej postulatów wywołuje naprężenie w atmosferze uczelni.

Skazani na stratę roku

Istnieje jeszcze jeden czynnik niepokoju. Jest nim niespotykane dotychczas w historii polskich wyższych uczelni zarządzenie władz.

Mianowicie, studentów, przeciwko którym wszczęto zostało dochodzenie dyscyplinarne za udział w blokadzie, zawieszono w prawach studiowania do czasu ukończenia dochodzenia.

„Dochodzenie to, obejmujące około 250 osób w najlepszym wypadku może być ukończone za

połtora miesiąca. Krótko mówiąc, dla tych 250 osób rok ak. 1936/37 zostałby stracony.

Stosowanie tego rodzaju środków prewencyjnych, niespotykane dotychczas w życiu akademickim, jest krzywdzącą niesprawiedliwością, gdyż w olbrzymiej większości wypadków, wobec oskarżonych o udział w blokadzie należy oczekiwać jako kary najwyższej — nagany. Dla udzielenia tego wymiaru kary releguje się studenta na rok.

Na to ogół młodzieży nie może pozostać obojętny.

„Miejsce zajęte przez Polaka”

Uniwersytet otwarty

Po blisko dwóch miesiącach przerwy zaczyna się zajęcia

W dniu wczorajszym wznowione zostały zajęcia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Dzień ten był oczekiwany z wielkim napięciem na wszystkich wyższych uczelniach, bowiem obecnie Uniwersytet stał się ośrodkiem, w którym zbiegają się wszystkie najistotniejsze i najdłuższe zagadnienia życia wyższych uczelni. Od sytuacji na Uniwersytecie zależy w ogromnym miarze sytuacja na wszystkich wyższych uczelniach.

Miejsce zajęte przez Polaka

Tak jak na innych wyższych uczelniach w Warszawie, wszystkie miejsca po prawej stronie i po środku audytoriów, zostały zarezerwowane dla studentów-Polaków kartkami z nadrukiem: „Miejsce zajęte przez Polaka”. Miejsca po lewej stronie, zostały wolne dla żydów i szabasgojów.

Żydzi prowokują

Na ogół na wszystkich wyższych uczelniach dzień wczorajszy miał przebieg zupełnie normalny, jedynie na wykładzie wydziału prawa dwóch żydów przez wybitnie prowokacyjne zachowanie się, doprowadziło do drobnego incydentu, który polegał na usunięciu prowokatorów siłą z sali.

Na SGH

Wczoraj na SGH także został przeprowadzony podział miejsc. We wszystkich bez wyjątku audy-

Ks. Julianna z mężem w Krynicy

(Odczytanie ze str. 1-ej)

Księżniczka mówi o ich żywym udziale w życiu społecznym, o ich zainteresowaniu domem i pracą na szerszym polu.

— Kobiety holenderskie są dzielne.

— To przede wszystkim — wtrąca księżka. — Ma pani przed sobą prawdziwy przykład.

Księżka w zażenowaniu przechyla głowę i patrzy na księcia z macierzyńskim spojrzeniem.

— Będzie napewno dobrą matką — myślę — i królową wrażliwą na doleg swoich podwładnych.

Mroźne, jaskrawe słońce zagląda do pokoju. Widzę spojrzenie obojga skierowane w stronę słonecznej smugi. Zegnam się więc. Młoda księżka para wyjeżdża za chwilę sankami na śnieg i słońce. Znowu czekają u wejścia przed hotelem przy kof-

cu szerokich schodów ciekawo ludzie.

Sezon w Krynicy nie jest teraz bardzo ożywiony. Holendercy goście stać się mogą zupełnie mimowolnie magnesem dla tłumów gości przyciągających do Krynicy.

Według pogłosek, jakie rozszły się po Krynicy para książęca zamierza urządzić dłuższą wycieczkę do Zakopanego, przy czym w programie wycieczki przewidziany jest wjazd kolejką linową na Kasprowy Wierch, wycieczki do Morskiego Oka, na Halę Gąsienicową. Również podobno projektowana jest wycieczka do Krakowa.

Księżniczka Julianna interesuje się bardzo miejscowym folklorem Krynicy i wyrobami ludowymi. Sensację też wzbudził w niej pejzski żydzi małopolscy, odziani w chałaty.

Księżka Julianna nie przywiozła z sobą żadnej damy do towarzysztwa, ani nawet garderobianej.

Narodowy „Związek szarej legii”

Szare koszule na ulicach Pragi

PRAGA, 11. I. W środę 6 stycznia 1937 r. rozpoczął czynność „Svaz sere legie” w Czechosłowacji (Związek Szarej Legii). Organizacja ta ma za zadanie fizyczne wychowanie młodzieży w duchu potrzeb obrony narodowej. Prezesem jej został wybrany dr. Jan Lukavsky a szefem sztabu głównego Antonin Nemrava. Związek Szarej Legii powstał z politycznej organizacji „młodego narodu” opartej na zasadach wojskowych.

„Narodowe Zjednoczenie” powstało jako stronnictwo polityczne, złożone z różnych ugrupowań narodowych, a więc opozycyjnych w stosunku do rządu, w celu utworze-

nia wspólnego frontu narodowego przy wyborach do parlamentu w roku 1935. Poniosło jednak klęskę. Na tym nie doszło do nieporozumień młodych i starych.

Dalszym krokiem na drodze radykalizacji młodych jest utworzenie Związku Szarej Legii, który chce przez wyraźne postawienie w swoim programie kwestii obrony narodowej przyjąć charakter ogólnonarodowy.

Członkowie organizacji noszą szare kapelusze, a pod względem form naśladują hitlerowców, zaś pod względem ideologii skłaniają się w stronę faszystów.

stała przez wszystkich Polaków przyjęta entuzjastycznie.

Jeszcze mają złudzenia

W Wilnie władze akademickie ludzą się jeszcze, że żądanie osobnych miejsc dla żydów nie jest powszechne, dlatego też rektorat Uniwersytetu Wileńskiego miał zarządzić plebiscyt wśród studentów. Pytanie, na które studenci mają dać odpowiedź, brzmi: „Czy uważam, że studenci-żydzi mają siedzieć osobno?”

Charakterystycznym jest, że z góry zastrzeżenie, iż wynik plebiscytu nie będzie miał wpływu na stanowisko władz. Plebiscytu można nie urządzać. Z góry wiadomo, że wszyscy Polacy wypowiedzą się za odseparowaniem żydów.

Akcja odseparowania żydów zo-

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 239.30; Berlin 212.36; Bruksela 89.20; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.80; Londyn 25.94; Nowy Jork 5.28 i trzy osme; Oslo 130.30; Paryż 24.68; Praga 18.54; Sztokholm 133.80; Zurych 121.40; Mediolan 27.88.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolidacyjna (grubsza) 50.75—51.00; 50.75 (drobne) 49.60—49.63—49.36; 7 proc. poz. stabilizacyjna 448.00; kupon od dol. 1.000 — zł. 120.36; 3 proc. poz. piemiowa inwestyc. II em. 64.75; 4 proc. państw. poz. premio- wa dolarowa 46.25; 5 proc. konwersyjna 52.00—52.25; 6 proc. poz. dolarowa 63.50 (w proc.); 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 50.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.50; 4 proc. L. Z. Warszawy 52.25—52.50; 6 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50—54.88—54.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.25; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 28.75—29.38; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47.25; 6 proc. obl. m. Warszawy 6 em. 60.00.

Akcje: B. Polski 107.00—107.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.25; Węgiel 16.25; Lipso 13.75; Ostrowiec 25.25; Starachowice 32.00.

W obrotach pozagiełdowych: rubel srebrny 1.63; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.75.

W obrotach prywatnych: 8 proc. renta ziemiska (1,000 i 500 zł.) 69.00—72.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 64.25—64.75 (w proc.); 7 proc. pożyczka 55.25—55.50 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 54.00—54.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszemica jednolita 27.00 — 27.50; pszenica zbierana 26.50 — 27.00; żyto eksportowe 22.00 — 22.25; żyto I st. 21.75 — 22.00; żyto II st. 21.75 — 22.00; owses eksportowy 17.00 — 17.15; owses I st. 17.00 — 17.25; owses II st. 16.50—17.00; jęczmień I st. 25.50 — 26.00; jęczmień II st. 22.50—23.00; jęczmień III st. 21.75 — 22.25; groch polny 21.00—22.00; groch Victoria 26.00—28.00; wyka 18.50 — 19.50; peluska 20.00 — 21.00; tulin niebieski 10.50 — 11.00; tulin biały 13.00—13.50; rzepak zimowy 46.00 — 47.00; rzepak zimowy 42.50 — 43.50; rzepak letni 44.50 — 45.50; rzepak letni 42.50 — 43.50; siemię lniane 38.00 — 39.44; konaczyna czerw. suf. bez gr. kanianki 80.00 — 95.00; konaczyna czerw. bez. kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; konaczyna biała surowa 95.00 — 105.00; konaczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00—135.00; mak niebieski 68.00 — 70.00; ciemniaki jadalne bez obr. 3.50 — 4.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 44.50 — 45.50; gat. I-A 42.50—43.50; gat. II-A 35.50 — 37.50; gat. II - B 35.50 — 37.50; mąka pastwana 22.00 — 23.00; mąka żytnia wyciągowa 31.50 — 32.50; gat. I 31.50 — 32.50; gat. II 26.00 — 27.00; mąka razowa 25.50 — 26.50; otręby pszenne grube przem. stand. 14.50 — 15.00; średnie 13.50 — 14.00; mąki 13.50 — 14.00; otręby żytnie 14.00 — 14.50; makuhy lniane 21.00 — 21.50; rzepakowe 17.50 — 18.00.

Ogólny obrót 4237 ton, w tym żyta 865 ton. Tendencja mieniąca.

W. SAWICKI

12)

WALKA

O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Dlatego generał Łazionow pertraktuje teraz z Pawłem — a naprawdę, to Japończycy. Ale póki ja żyję, patent ten może być tylko Polsce sprzedany, więcej nikomu. Dlatego przyjechałem do Charbina, tylko dlatego! Był czas kiedy tym wynalazkiem zupełnie się nie zajmowałem. Dopiero niedawno wpadłem na myśl, o której ci wspominałem. Prowadzone z Pawłem układy kupna dowodzą... że i inni wpadli na ten sam pomysł! Widzę, że jeszcze w porę przyjechałem, gdyż nie dopuszczę do tej sprzedaży, pod żadnym warunkiem.

Krysia wpatrzona w mówiącego z zapalem Piotra, od razu zdawała sobie sprawę o co chce on walczyć. Rozumiała, że dojsz musi do starcia dwóch przeciwnych biegunów. Paweł, wyrachowany kupiec, Piotr walczący dla idei. W tej chwili uprzytomniła sobie całą doniosłość walki i jednocześnie zadawała sobie pytanie, po czyjej stronie ona w tej walce stanie. Coś ją za serce chwyciło, jakaś struna głęboka ukryta zadzwieczyła, zbudziło się gorące pragnienie pomocy, pragnienie walki po stronie Piotra... ale zaraz potem przyszła reakcja. Myślała o Pawle, o jego bezwzględności i braku wszelkich skrupułów, o swojej od niego zależności i o tym wszystkim, co ją z nim łączyło. Wszystko było raczej po stronie Pawła, Piotr nie miał nic, poza swą płomienną wolą i ideą.

— Walka może być bardzo ciężka Piotrze. Oni już za daleko zaszli, nie pozwól ci się wtrącać do ich spraw.

— Oni?... O kim mówisz?

— O Pawle i jego... współniku?

— Paweł ma wspólnika w tym interesie? To prawdziwa niespodzianka! Kto to taki?

— Ten... pan nazywa się Rozanow — odrzekła z dziwnym skurczem ust — to... przyjaciel Pawła. Tak, to on mu życie uratował — dodała nerwowo mnąc chusteczkę — Paweł był skazany na śmierć, a Rozanow miał niesłychane wpływy w G. P. U., pomimo, że należał do tak zwanych dawnych burżujów. To jest człowiek, Piotrze, którego nie można mierzyć naszymi zachodnio - europejskimi pojęciami.

Ten człowiek to rodzaj wariatów! Ukończony prawnik z uprzywilejowanej szkoły prawniczej w Petersburgu, w czasie wojny pułkownik lotnictwa; potem białogwardziista pod Denikinem; a wreszcie persona grata u władców sowieckich. Siedział w Kremlu i na Grochowie, wydawał tuzinami wyroki śmierci na byłych swoich towarzyszy broni, a któregoś dnia uwolnił Pawła ze szponów G. P. U. Zapewne musiał sobie zdawać sprawę z tego, co znaczy wynalazek kryzysu, jakie możliwości można z niego wyciągnąć jeżeli go się splenięży poza granicami Rosji. Sam napisał rozkaz zwolnienia. Bardzo to było niebezpieczne, ale się udało. Przyjechaliśmy we trójkę do Charbina, a teraz chcą właśnie... podzielić się tępem. Można by jeszcze wiele o panu Rozanowie powiedzieć... na razie ten obrazek może ci wystarczyć. Wkrótce jednak poznasz go zapewne sam u nas — zakończyła — chciała jakby jeszcze coś dodać, zamilkła jednak.

Piotr stał wsłuchany w jej opowiadanie, potem zaczął chodzić tam i z powrotem, wreszcie stanął przed Krysią. Sta-

ry zegar, stojący na gzymsie kominka wybił godzinę jedena-

stą. — Dlaczego wyjechałaś wtedy z Pawłem? — zapytał ostro. Twarz Krystyny pokryła się nagle czerwienią — ci- sza, która zalegała była prawie bolesną dla obojga. Spojrzała na Piotra, potem w stronę okna i beznadziejnie smutnym głosem powiedziała.

— Ja... nie mogłam inaczej, on... miał mnie w swej mocy.

Piotr poczuł jakiś bolesny ucisk w sercu. Jakaś zaporą stanęła między nimi, strona, nie do przebycia... dusząca jak szaro-czarne chmury gromadzące się nad Sungari, a zwiastujące burzę. Zrobiło się ciemno w pokoju.

— Czy wzięliście ślub? — Piotr zapytał.

— Tak, prawdopodobnie, tak, to jest... naturalnie. Podpisaliśmy jakieś papiery, w Moskwie te sprawy zatawiają się łatwo... nie wiem czy gdzie indziej miałyby jaką wartość... Zresztą to... mniej ważne.

— W każdym razie uważasz się za jego żonę?

— Zapewne, Piotrze, naturalnie jestem... jego żoną.

Wymówiła to szeptem, który brzmiał jak wyznanie winy. Piotr stanął w oknie, patrzył na smagane wiatrem drzewa, na pustą ulicę, na ciężkie, pierwsze krople deszczu dudniące po dachu, na ulowę, która się rozpętała, na błyskawice prze-rywające raz po raz ołowione chmury.

— Pawła zapewne nie ma w domu?

— Nie ma, dzisiaj wcześniej rano wyjechali, Paweł i Rozanow, który tu też mieszka. Lada chwila mogą wrócić.

— Zaczekam na Pawła. — Usiadł na krześle obok otomany, wyjął papierosa.

— Czy palisz? — zapytał.

(C. d. n.)